

Zatoka świnek

Autor: Jacek Józwiak

O łowieniu świnek - klasyka i przepływanka, ale też namawianie, aby spróbować w strefie spokojnej wody. Jak się te rybki poruszają w rzece oraz o tym w jaki sposób - oby jak najczęściej - biorą.

Dla wędkarzy z nizin świnka jest rybą egzotyczną - nieledwie jak lipień, z którym ryjkogęba, srebrzysta rybka żyje po sąsiedzku. Jeszcze kilkanaście lat temu żyły świnki w niektórych szybko płynących rzekach nizinnych o twardym wystaniu dna. Potem była przerwa... Dziś świnka zaczyna pokazywać się tu i ówdzie na swoich dawnych stanowiskach. Pora więc przypomnieć ją sobie.

Teraz to już niemal wyłącznie domena rzek podgórskich. Co prawda, zaczyna się ją spotykać tu i ówdzie w dawnych stanowiskach na niżu, skąd wyparły ją zanieczyszczenia i melioracje, ale na wielki powrót na Pilicę, Wkrę, Pisę czy nawet Wieprz trudno raczej liczyć.

Populacja podgórska jednak trzyma się nieźle od Sudetów po Bieszczady. W bardzo wielu rzekach w krainie lipienia i brzany spotkać można jeszcze stada jak sprzed lat - gdy na półtorametrowej, równej płani o zdecydowanym uciągu wprawny przepływankowiec miewał i po 50 brań z jednego postawienia stóp.

Jest mniej wygrzbiecona od certy, za to okrągłjsza w przekroju poprzecznym, przez co sprawia wrażenie dużo od niej silniejszej. Otwór gębowy - wybitnie dolny - ma silne, zrogowaciałe wargi. Charakterystyczny dla gatunku jest ostry czubek pyska, przypominający prosięcy ryjek, od którego wzięła świnka swoją nazwę.

Spore stada spotyka się w rzekach o bystrym nurcie i kamienistym lub żwirowym wystaniu dna. Na niżu trzyma się najchętniej rozległych płyt iłowo-gliniastych, gdzie może żerować w zgodzie ze swoją naturą. Odżywia się glonami i drobnymi organizmami wodnymi, które zdrapuje z podłoża za pomocą zrogowaciałych warg. Pozostawia bardzo charakterystyczne ślady - podłużne łysinki i linie wśród glonowych porośli. W rzekach nizin, w których niełatwo nawet o ilaste płyty, namiętnie żeruje na faszynowych umocnieniach.

Nie jest trudno ją wypatrzyć Szczególnie na podgórskich, czystych rzekach. Żerującemu stadu towarzyszą częste rozbłyski jej srebrzystych boków, podczas "obrabiania" krawędzi kamieni. **KLASYKA - PRZEPŁYWANKA**

Kanonem na rzekach pogórza jest nurtowa przepływanka ze spławikiem o wyporności 5-7 g, pojedynczą oliwką oraz dość długim przyponem. Po wypatrzeniu stada żerującego na rozległej płani, wędkarz wrzuca do wody kilka twardych, wolno rozmiękających kul zanętowych na bazie gliny i wchodzi w woderach bądź spodniobutach na skraj świnkowego żerowiska.

Poza długą i lekką wędką - może być bolonka lub długa matchówka - nieodłącznym atrybutem świnkarza jest pojemnik lub woreczek z sypką zanętą, którą co jakiś czas rozsiewa się w łowisku. Stanowi ją najczęściej gotowana pszenica lub pęczak. Podsypywanie jest bardzo ważnym elementem polowania na te ryby. Najpospoliciej używaną przynętą jest biały robak. Bardziej doświadczeni wędkarze przetrzymują czerwie w celu uzyskania casterów, za którymi świnki przepadają. Powszechnie używa się także gotowanych ziaren pszenicy (tzw. odmiany żółtej) oraz pęczaku. Ten ostatni barwi się niekiedy - za najlepsze kolory uważa się pomarańcz i zieleń, odradza żółć, z dystansem podchodzi do czerwieni. Wędkarze, którzy mają dostęp do larw chruścików, a także do ochotki, z reguły mają dobre wyniki.

Zestaw przepływankowy prowadzi się z tzw. przytrzymywaniem, aby przynęta "szła przodem". Dzięki temu rzadziej występują tzw. fałszywe brania, zaś prawdziwe są bardzo wyraźne i nietrudne do zacięcia. Wędkarze dysponujący dobrymi kołowrotkami o ruchomej szpuli (centre pines) mogą łowić na tzw. wypuszczankę, co znacznie podnosi efekty. **LENIWIEJ - STREFA SPOKOJU**

Nie tylko jednak dla wędkarzy sportowców - a za takich trzeba uznać brodzących przepływankowców - świnka jest dostępna. Wieczorami ta urocza rybka całymi stadami penetruje przylegające do nurtu partie spokojnej wody. Ba, miewa w zwyczaju na dłużej zatrzymywać się w zatoczkach o wodzie stojącej lub przepływającej bardzo wolno. Jeżeli więc znajdzie się takie miejsca - przy typowej dla tej ryby bystrej płani - to można przyjąć, że wieczorem będzie to prawdziwa zatoka świń. Warto zanęcić pszenicą lub pęczakiem, a jeszcze lepiej gruboziarnistą zanętą zbożową z dodatkiem sporej ilości białych robaków i

casterów. Nie poleca się atraktorów zapachowych. Winki sprawiają wrażenie, jak gdyby najbardziej podobał im się czysty, młyński zapach świeżego zboża.

W takich stanowiskach nie korzysta się także z dodatku gliny wiążącej zanętę w kule konieczne na bystrzach. Wręcz przeciwnie - warto, by kula rozbiła się w chwili uderzenia o wodę i aby mieszanka rozłożyła się na możliwie dużej powierzchni dna. Są wszak świnki rybkami bardzo ruchliwymi, do swoich zatoczek wchodzi w grupkach liczących nawet po kilkadziesiąt sztuk.

Nie pozostają tutaj długo, ale i w bystrzynę nie odpływają na zawsze. Jeżeli przyzwyczaić je do zanęty, to na spokojną wodę co i raz wpadnie na chwilę niewielka część stadka i jeżeli wędkarz będzie ostrożny, to takie gromadki wpływać będą tu i przez cały dzień.

Najodpowiedniejszą techniką połowu będzie w zatokach świni drgająca szczytówka oraz przystawka ze spławikiem. Zestaw podany na granicę nurtu i spokojnej wody, ze wskazaniem na zastoisko.

Brania znaczą się na tipach pikerów w bardzo charakterystyczny i zarazem niezwykle ekscytujący sposób - seria drobnych drgań o dużej częstotliwości i zdecydowane, choć niezbyt raptowne przygięcie. Podobnie jak podczas spławiania zestawu nurtowego z przytrzymywaniem, zacięcie nie jest trudne. Po kilku braniach ma się pełen kontakt z rybami.